MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY

# ŻYCIE GMINY KRZEMIENIEWO

Grudzień 2020

Nr 196 ISSN 1733-4551 www.gazeta.krzemieniewo.pl Cena 2 zł

# Święty Mikołaj odwiedził dzieci

**W niedzielę, 6 grudnia, Święty Mikołaj odwiedził bryczką Garzyn, Krzemieniewo i Oporowo. Wszystko to za sprawą konkursu plastycznego zorganizowanego przez Gminne Centrum Kultury pt. "Kartka bożonarodzeniowa".**

Zabawa konkursowa była skierowana do dzieci w wieku od 6 do 11 lat. Nagrodzono trzy najlepsze prace, a ich wyboru dokonali internauci, oddając swoje głosy na stronie facebookowej GCK. Pierwsze miejsce zajęła bożonarodzeniowa kartka wykonana przez Szymona Bigosa. Na kolejnych dwóch miejscach znalazły się prace plastyczne przygotowane przez Oliwię Jabczyńską i Marikę Ratajczak.

Oprócz nagród indywidualnych młodzi uczestnicy konkursu rywalizowali też o nagrodę - niespodziankę dla swoich sołectw. To właśnie dzięki ich zdolnościom plastycznym Garzyn, Krzemieniewo i Oporowo odwiedził uwielbiany przez dzieci Święty Mikołaj, który w trakcie swojego przejazdu obdarował najmłodszych słodkimi upominkami.

Więcej o wizytach Świętego Mikołaja w naszej gminie przeczytacie na str. 16.

# Przyszli na świat

**W „Życiu Gminy Krzemieniewo” proponujemy naszym Czytelnikom sympatyczną rubrykę "Przyszli na świat". Dzięki niej będziecie mogli poinformować nas o bardzo ważnym i radosnym momencie w waszym życiu - narodzinach dziecka.**

**Imiona: Mikołaj / Alicja**
**Nazwisko: Sztyler**
**Data urodzenia: 17 listopada**
**Godzina: 11:00 / 10:59**
**Długość: 56 cm / 52 cm**
**Waga: 2,900 kg / 2,610 kg**
**Miejsce zamieszkania: Hersztupowo**
**Imiona rodziców: Julia i Patryk**
**Rodzeństwo: siostra Helenka (2 latka)**

Aby to zrobić, należy przesłać nam zdjęcie swojej pociechy oraz kilka krótkich informacji: imię i nazwisko dziecka, datę urodzenia, wagę, miejsce zamieszkania, imiona rodziców.

Zdjęcia i pozostałe informacje możecie przesyłać korzystając z formularza kontaktowego z naszą gazetą, znajdującego się na stronie www.gck.krzemieniewo.pl (menu NASZA GAZETA -> PRZEŚLIJ MATERIAŁY ) lub poinformować nas na stronie "Dzieje się w gminie Krzemieniewo" (Facebook).

Jest jeszcze jeden bardzo ważny warunek! W związku z ochroną danych osobowych, wynikającą z rozporządzenia RODO, należy nam dostarczyć pisemną zgodę na publikację wizerunku i danych dziecka. Taką zgodę i podpisy rodziców można zostawić w Gminnym Centrum Kultury w Krzemieniewie lub bibliotece w Pawłowicach.

Czekamy na wasze zgłoszenia.

**Imię: Dominika**
**Nazwisko: Ziemlińska**
**Data urodzenia: 5 listopada**
**Godzina: 9:52**
**Długość: 55 cm**
**Waga: 4,160 kg**
**Miejsce zamieszkania: Drobnin**
**Imiona rodziców: Martyna i Tobiasz**

**Informujemy, że dnia 24 grudnia Urząd Gminy, GCK i GOPS będą nieczynne.**

# To był trudny, ale pracowity rok

## Rozmowa z wójtem gminy Radosławem Sobeckim.

**- Zbliżający się ku końcowi rok 2020 przebiegł pod znakiem walki z pandemią koronawirusa, która odcisnęła swe piętno na każdej sferze naszego życia. Jaki wpływ miała pandemia na działalność gminy?**

- Musieliśmy się dostosować do panujących realiów. Urząd był "zamknięty", ale zrobiliśmy to tylko po to, aby mógł cały czas funkcjonować, żeby nie spowodować paraliżu Urzędu przez ewentualne zakażenie pracowników. Zawsze chcemy być otwarci na mieszkańców i mieć z nimi bezpośredni kontakt. W czasie pandemii i zamknięcia w tym okresie drzwi Urzędu nie było mieszkańca, który byłby odesłany z przysłowiowym kwitkiem. Była większa kontrola, mierzona temperatura przy wejściu, ale każdy, kto chciał załatwić swoje sprawy, mógł to zrobić. Rok był trudny. Również gmina odczuła negatywne skutki pandemii. Mieliśmy mniejsze wpływy z podatku PIT od osób fizycznych i CIT płaconego przez firmy. Były miesiące, w których wpływy do budżetu z tych podatków były porównywalne do analogicznych miesięcy roku poprzedniego, ale początek pandemii - kwiecień, maj - pokazały, że jednak środki z tego tytułu były zdecydowanie mniejsze. Jako Urząd w wielu przypadkach doświadczyliśmy wydłużonego niezależnie od nas procesu wydania decyzji oraz wstrzymania terminu biegu spraw. Przez cały okres pandemii w naszym Urzędzie Gminy staraliśmy się jednak wszystkie decyzje wydawać w terminie. Dzięki temu mogliśmy pozytywnie wpływać na rozwój gospodarczy. Jesteśmy od tego aby pomagać i rozwijać gospodarkę, a nie żeby ją powstrzymywać. Ktokolwiek zgłosił się z wnioskiem o wydanie decyzji o warunkach zabudowy, decyzji środowiskowych czy innych dokumentów, które są niezbędne w procesie inwestycyjnym, otrzymał je od nas na czas. To nasz obowiązek.

**- Mimo wielu utrudnień był to pracowity rok.**

- Niektóre samorządy wstrzymywały wiele inwestycji. My tak nie robiliśmy. Staraliśmy się zrealizować wszystkie przedsięwzięcia zaplanowane w budżecie roku 2020. Jedynie inwestycja związana z ulicą Zieloną w Krzemieniewie została przeniesiona na przyszły rok. W tym przypadku chcemy spróbować powalczyć o uzyskanie dofinansowania z Funduszu Dróg Samorządowych. Zawsze powtarzam, że przede wszystkim musimy szukać środków zewnętrznych. Inwestycja została przesunięta, ale absolutnie z niej nie rezygnujemy. Mamy ją w budżecie roku 2021. Wszystkie pozostałe przedsięwzięcia udało nam się zrealizować, a na budowę Skate Parku w Krzemieniewie znaleźć dodatkowe środki.

**- Które inwestycje w mijającym roku były najważniejsze?**

- Zacznijmy od największego i najbardziej kosztownego zadania. W 2019 roku rozpoczęliśmy budowę sieci kanalizacji sanitarnej Mierzejewo - Oporówko - Oporowo, której łączny koszt wyniósł 6,3 mln zł, z czego ponad 5 mln zł to koszty tego roku. To był ogromny tegoroczny wydatek. Inwestycję udało nam się zrealizować wcześniej niż zakładaliśmy. Tym samym zakończyliśmy budowę sieci kanalizacyjnej w aglomeracji. Uważam to za ogromny sukces. Oprócz tego wykonaliśmy budowę fragmentu sieci kanalizacyjnej na ulicy Sportowej w Krzemieniewie. To była inwestycja przeprowadzona na wniosek mieszkańców. Warto w tym miejscu wspomnieć, że uruchomiliśmy w tym roku program dopłat do przydomowych oczyszczalni. Na ten cel przeznaczyliśmy w budżecie 30 tys. zł. Dotacja jest skierowana do mieszkańców miejscowości, gdzie nie ma sieci kanalizacyjnej. Program dopłat będzie kontynuowany w roku przyszłym.

**- Ponownie ważnym zadaniem były inwestycje związane z termomodernizacją budynków.**

- Tak, to prawda. Termomodernizacja budynku Domu Kultury w Garzynie to zadanie rozpoczęte w ubiegłym roku. W tym roku zostało zakończone, a wartość inwestycji to prawie 500 tys. zł, z czego blisko 200 tys. zł to koszty tegoroczne. Budynek wygląda pięknie i myślę, że każdy, kto jedzie drogą krajową nr 12, chętnie go podziwia. Rozpoczęliśmy też termomodernizację budynku szkoły w Garzynie, którą zakończymy w roku przyszłym. Zdecydowana część wydatków, 290 tys. zł, została poniesiona w roku obecnym. W przyszłym roku zakładamy koszt około 100 tys. zł. Dokończona została termomodernizacja budynku szkoły w Nowym Belęcinie. Część prac wykonano już w tamtym roku, w tym roku je dokończono za kwotę 90 tys. zł w szkole w Pawłowicach udało nam się ocieplić kolejne dwie ściany. Na Pawłowice w budżecie przeznaczyliśmy w tym roku 240 tys. zł Skoro jesteśmy już przy szkołach, to wspomnijmy, że wykonaliśmy remont tarasu przedszkola w Pawłowicach. O to zadanie pani dyrektor wnioskowała już kilka lat. Zawsze były jednak jakieś ważniejsze wydatki. Wreszcie udało nam się znaleźć 100 tys. zł i na to zadanie.

**- Po raz kolejny wiele dobrego działo się w infrastrukturze drogowej**

- Jednym z ważniejszych tegorocznych zadań było poszerzenie i podwójne utwardzenie drogi między Hersztupowem a Nowym Belęcinem. Na inwestycję realizowaną przez powiat gmina przekazała wsparcie w wysokości 334 tys. zł. W przyszłym roku ma na niej zostać wyznaczony pas do przejazdu rowerów. Będą z niego korzystać rowerzyści i piesi. Inwestycja jest bardzo potrzebna, a zabiegali o nią zarówno mieszkańcy Hersztupowa, jak i Belęcina. W 2020 roku przeprowadziliśmy też budowę blisko 700 metrów ulicy Leśnej w Krzemieniewie za sumę 122 tys. zł. Drogę wykonano z tłucznia. Wzdłuż tej ulicy powstanie strefa inwestycyjna. Jesteśmy na etapie przygotowywania stosownych zmian w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. W przyszłym roku zamierzamy to zadanie kontynuować i wybudować drogę aż do ulicy Przemysłowej. W tym roku na ten cel gmina uzyskała dofinansowanie w kwocie 71 tys. zł. Kolejną inwestycją drogową było powierzchniowe utrwalenie drogi między Drobninem a Garzynem. Inwestycja była realizowana przez Zarząd Dróg Powiatowych przy udziale finansowym gminy. Droga została poszerzona w ubiegłym roku, ale z powodu złych warunków atmosferycznych powierzchniowe utrwalenie odbyło się w tym roku. Powierzchniowego

*dok. na str. 4*

# To był trudny, ale pracowity rok

*dok. ze str. 3*

utrwalenia dokonaliśmy również na naszych drogach gminnych - od skrzyżowania na Grabówiec w kierunku Mierzejewa i w Pawłowicach na ulicy Topolowej. Dzięki tym działaniom żywotność tych dróg zdecydowanie się wydłuży. Na ten cel gmina przeznaczyła 25 tys. zł. Poszerzenie chodnika w Pawłowicach to kolejna inwestycja realizowana przez ZDP przy współudziale finansowym gminy. Myślę, że inwestycja również bardzo potrzebna. Dzięki niej poprawi się bezpieczeństwo osób korzystających z tego odcinka. Oprócz tego miała miejsce rozbudowa ścieżki pieszo - rowerowej na niebezpiecznym łuku drogi w Mierzejewie. O ten odcinek wnioskowała od dłuższego czasu pani sołtyska Milena Stachowiak oraz radny Mirosław Wasiółka. Cieszę się, że udało mi się przekonać ZDP do realizacji tej inwestycji, w której gmina finansowo również uczestniczyła. Gmina wyremontowała także fragment ścieżki rowerowej w Hersztupowie. Budowana w końcówce lat dziewięćdziesiątych była już w kiepskim stanie.

**- W gminie robi się jaśniej i oszczędniej.**

- Zgadza się. Bardzo dużo podziałaliśmy w tym roku w temacie oświetlenia. Miała miejsce modernizacja oświetlenia ulicznego, wymiana 70 opraw rtęciowych na ledowe w Nowym i Starym Belęcinie oraz wymiana 36 opraw rtęciowych na sodowe w Górznie i Karchowie. Była to inwestycja realizowana przez firmę ENEA Oświetlenie. Również modernizowaliśmy nasze oświetlenie parkowe - wymiana 54 opraw w Hersztupowie i Garzynie oraz 38 opraw w Pawłowicach. Dzięki temu jest dużo jaśniej, bezpieczniej i taniej, gdyż te nowe pobierają dużo mniej energii niż poprzednio zamontowane, które również było mocno awaryjne. Będziemy chcieli te zadania kontynuować w kolejnych latach. Na przykładzie Krzemieniewa już widzimy, że oszczędności są naprawdę spore. Co roku mieszkańcy zgłaszają nam wnioski o uzupełnienie oświetlenia, aby niektóre tereny i miejsca doświetlić. W związku z tym zamontowaliśmy 7 nowych opraw w Karchowie - inwestycja realizowana z Funduszu Sołeckiego, 2 oprawy w Bojanicach, 2 w Hersztupowie oraz po jednej w Drobninie, Luboni i Mierzejewie. Na koniec roku z Funduszu Sołeckiego przeprowadzono też rozbudowę oświetlenia ulicznego w Krzemieniewie - ulice Bankietowa i Kwiatowa. Wartość inwestycji składającej się z 7 lamp to 31 tys. zł. Jeszcze w grudniu ruszyła inwestycja związana z zamontowaniem 7 lamp na ścieżce w Górznie. Wartość tego przedsięwzięcia to prawie 50 tys. zł. Z Funduszu Sołeckiego postawiono też 4 lampy solarne - 2 w Starym Belęcinie i po jednej w Nowym Belęcinie i Zbytkach. Lampy solarne stawiamy tylko tam, gdzie nie ma możliwości rozbudowy sieci energetycznej lub koszt byłby bardzo duży.

**- Kolejny ważny temat to uruchomienie żłobka.**

- Inwestycja bardzo ważna dla tych rodziców, którzy nie mają możliwości pozostawienia dzieci z dziadkami. Obłożenie w żłobku jest 100 - procentowe. Przygotowaliśmy 20 miejsc dla dzieci i tylu najmłodszych mamy zgłoszonych. W Oporówku były odpowiednie pomieszczenia, które mogliśmy wykorzystać. Udało się je dobrze zaadaptować. Otrzymaliśmy dotację na uruchomienie żłobka w wysokości prawie 800 tys. zł. Rodzice są z tej inwestycji bardzo zadowoleni.

**- Poprawia się komfort podróżujących autobusami.**

- W roku poprzednim zapoczątkowaliśmy zadanie związane z remontem i wymianą przystanków autobusowych. To zadanie było kontynuowane w tym roku. Udało nam się wymienić 7 wiat przystankowych - dwie w Pawłowicach, po jednej w Krzemieniewie, Kociugach, Drobninie, Bojanicach i Oporówku. Zmodernizowaliśmy też przystanek w Brylewie. Oprócz wymiany i remontów przystanków staramy się również dopasowywać do potrzeb godziny odjazdów autobusów szkolnych.

**- Gmina nie zapomina również o obiektach sportowych, które z każdym rokiem są coraz piękniejsze i bardziej funkcjonalne.**

- W tym roku wydatkowaliśmy 30 tys. zł na obiekt piłkarski w Nowym Belęcinie. W ramach tych środków zmodernizowano płytę boiska oraz przygotowano boczne boisko treningowe dla piłkarzy. Również w tym roku zamontowane zostało ogrodzenie boiska w Pawłowicach. Gmina zakupiła ogrodzenie, a jego zamontowaniem zajęli się już działacze i rodzice z klubu MTS Pawłowice. Gmina przeznaczyła też 20 tys. zł na remont sanitariatów na boisku w Garzynie. Zakładamy wsparcie tego obiektu również w przyszłym roku i przeznaczenie środków na modernizację samego boiska.

**- Rodzice małych dzieci i młodzież nie powinni mieć problemów, aby znaleźć w naszej gminie obiekt, na którym można mile spędzić czas.**

- Dużą inwestycją jest budowa Skate Parku w Krzemieniewie. Przedsięwzięcie wyczekiwane przez dzieci i młodzież. Na ten cel przeznaczyliśmy 540 tys. zł. Po budowie placu zabaw w Nowym Belęcinie w 2018 roku był plan, aby podobne place powstały w Garzynie i Pawłowicach. W roku ubiegłym udało się to zrealizować w Pawłowicach. Plac zabaw w Garzynie jest jednak trochę innych niż te, które powstały do tej pory - będą w nim elementy sprawnościowe street workout. Taki był właśnie sygnał od mieszkańców, że fajnie byłoby zastępować elementy siłowni zewnętrznej elementami sprawnościowymi. Wzięliśmy ten głos pod uwagę i został on uwzględniony w projekcie. Nowy obiekt jest przeznaczony dla całej społeczności Garzyna - powstał na osiedlu Zakątek blisko osiedla Słonecznego. Zbudowano też plac zabaw przy żłobku w Oporówku za 43 tys. zł. W atrakcyjne elementy krajobrazu wpisuje się również ścieżka edukacyjna w Pawłowicach, która powstała na wniosek Stowarzyszenia Wodnik i radnych z Pawłowic, przy wsparciu z zewnątrz w kwocie blisko 10 tys. zł.

**- Urząd Gminy wzbogacił się o dwa pojazdy, niezwykle ważne w codziennej działalności.**

- W tym roku udało nam się zakupić ciągnik dla grupy remontowej. Taki sprzęt był jej bardzo potrzebny i z całą pewnością ułatwi pracę. Taką inwestycję obiecaliśmy zresztą w programie wyborczym. Przy wielu zadaniach grupa remontowa poradzi już sobie sama. Ciągnik wartości 250 tys. zł jest wyposażony w ładowacz czołowy oraz pług do śniegu. Oprócz tego za blisko 150 tys. zł zakupiliśmy nowy samochód do przewozu osób niepełnosprawnych. Obowiązek ich dowozu realizujemy samodzielnie. Jako gmina, z małym wyjątkiem, nie korzystamy w tym przypadku z usług firm zewnętrznych. Poprzednie auto miało już duży przebieg. Ta inwestycja z kolei wpisuje się w obiecaną przez nas integrację osób niepełnosprawnych. Obiecaliśmy chociażby darmowy transport na gminne imprezy. Teraz będzie to możliwe w komfortowych warunkach. Dotychczasowy samochód zostaje jednak w gminie i będzie służył pracownikom grupy remontowej, aby byli jeszcze bardziej mobilni.

**- Co jeszcze?**

- Warto wspomnieć o kwestii przejęcia przez gminę dróg w Garzynie na osiedlu Słonecznym i w Krzemieniewie - ulice Bankietowa i Kwiatowa. To temat wielokrotnie poruszany w latach wcześniejszych. Bardzo ważny dla mieszkańców, gdyż mogą tam teraz inwestować środki z Funduszu Sołeckiego. Widzimy to już w Garzynie, gdzie z Funduszu przeznaczono 7 tys. zł na wykonanie dokumentacji budowy chodnika od ulicy Ogrodowej do osiedla Słonecznego. Z kolei w Krzemieniewie ze środków sołeckich wykonano oświetlenie na ulicach Bankietowej i Kwiatowej.

**- A jak wyglądają finanse gminy?**

- W tym roku spłaciliśmy aż 5,3 mln zł pożyczki. Przypomnijmy, że na dzień 1 stycznia 2019 roku mieliśmy jej prawie 15 mln zł! Dziś możemy pochwalić się tym, że na koniec 2020 roku zostało nam do spłaty już tylko 2,4 mln zł. Według planu 1,5 mln zł spłacimy w roku przyszłym, a 900 tys. zł ostatniej transzy w 2022 roku. Tak duża spłata środków w krótkim okresie czasu świadczy o tym, że finanse gminy są prowadzone z należytą odpowiedzialnością i starannością i wiemy, jak to robić.

**- Zbliżają się święta. Jak będą wyglądały u Pana? Czy wójt ma dodatkowe obowiązki w tym okresie?**

- Święta u Sobeckich będą wyglądały bardzo rodzinnie. W okresie przedświątecznym żona daje mi listę rzeczy, które należy zrobić oraz list, który mam wysłać do Gwiazdora. Tradycyjnie łowię też osobiście karpia. Całą sztuką kulinarną z nim związaną zajmuje się już później żona. Zawsze jest smacznie.

**- Czego życzy Pan mieszkańcom gminy?**

- Przede wszystkim zdrowia, szczególnie w tych trudnych czasach. Pamiętajmy, że zdrowie i rodzina są najważniejsze. Wesołych Świąt.

**ROZMAWIAŁ**
**DAMIAN MARCINIAK**

# Razem przez życie

**Od 50 lat wspólnie przez życie kroczą Irena i Władysław Zygnerowie z Luboni. Tu przyszli na świat i z tą miejscowością związali niemal całe swoje życie.**

W rodzinie pani Ireny była szóstka dzieci - aż pięć dziewczyn i jeden chłopak. Tata był inseminatorem w tutejszym gospodarstwie, a mama prowadziła dom. Jeszcze liczniejszym rodzeństwem może pochwalić się pan Władysław. Jego ojciec po śmierci pierwszej żony, z którą miał piątkę dzieci, ożenił się po raz drugi. Z tego związku przyszła na świat jeszcze trójka, m. in. pan Władysław.

Jubilaci znali się od dziecka, gdyż mieszkali dokładnie po przeciwnych stronach ulicy. Pan Władysław jest dwa lata starszy od małżonki, ale miał w domu siostrę w jej wieku, a zatem dziewczyny często się spotykały. Sąsiedzka znajomość przerodziła się w miłość na całe życie.

Pan Zygner do etatowej pracy w miejscowym gospodarstwie poszedł mając zaledwie 14 lat. Takie to już były czasy, w których wcześnie wkraczało się w dorosłe życie. Trzy lata później pracował już w leszczyńskim PBROL-u.

Młodzi pobrali się 7 listopada 1970 roku. Krótko po ślubie nadarzyła się okazja na służbowe mieszkanie w Oporowie. Pan Władysław zatrudnił się zatem w POHZ i już wkrótce wyprowadzili się na swoje do mieszkania w bloku. W Oporowie mieszkali półtora roku, po czym wrócili do rodzinnej Luboni. Mogli tu liczyć na pomoc mamy pani Ireny przy wychowywaniu dzieci. Dzięki niej było łatwiej. W 1975 roku wprowadzili się do nowo powstałego lubońskiego bloku, w którym mieszkają do dziś.

Pani Irena prowadziła dom i zajmowała się trójką dzieci. Oprócz tego przez kilka lat dorabiała dorywczo w lubońskich ogrodach. Pan Władysław przez 35 lat pracował w POHZ, głównie jako traktorzysta, ale na zastępstwach również przy zwierzętach - owcach, bydle i trzodzie.

Dziś mogą już odpoczywać. Dzieci wyfrunęły z rodzinnego gniazda i założyły swoje rodziny. Dwie córki mieszkają w Luboni, a syn w Garzynie. Są zatem niedaleko i mogą się wszyscy często spotykać. Tak naprawdę drzwi dziadków się nie zamykają, a wnuki, których jest sześcioro, przy każdej okazji chętnie ich odwiedzają.

Ulubionym sposobem pana Władysława na spędzanie czasu wolnego są wizyty u córki, która na swojej działce ma kury, bażanty i konia. Jest tam zatem co robić i o kogo dbać. To dla naszego jubilata prawdziwy relaks i odskocznia. Do zagrody zagląda już około ósmej rano i spędza tam wiele godzin. W przeszłości pracował przecież przy zwierzętach i dalej go do nich ciągnie. Jak jest okazja, to wspólnie ze szwagrem zaprzęgną konia do bryczki i udają się na przejażdżkę po okolicy.

Razem z żoną stawiają na częste wyjazdy rowerem. To na co dzień ich podstawowy środek transportu, który przy okazji pomaga zadbać o zdrowie. Najczęściej można ich spotkać na trasie do Oporówka i Drobnina.

Oczkiem w głowie dziadków są wnuki, o których bardzo chętnie opowiadają. Z dumą mówią o ich osiągnięciach i ukończonych szkołach. Cieszą się, że zarówno dzieci, jak i wnuki mają dobre zawody, pracują i są szczęśliwi. Państwo Zygnerowie doczekali też 2 prawnuków.

Wspólne 50 lat minęło im bardzo szybko.

*- Dobrze nam razem. Cieszymy się z każdego dnia. Teraz już tylko prosimy o zdrowie, aby było chociaż tak jak dotychczas* - mówią jubilaci.

Impreza jubileuszowa miała odbyć się w sali, lecz pandemia koronawirusa pokrzyżowała im plany. Świętowano zatem przez dwa tygodnie w domu, podczas kameralnych spotkań z najbliższymi. Mimo tego, co niektóre wnuki podpowiadają dziadkom, że przecież imprezę z okazji 50 - lecia można zorganizować w przyszłym roku i powiązać ją z 70. urodzinami pani Ireny. Pomysł ciekawy, warto go przemyśleć.

Państwu Zygnerom życzymy, aby dalej mogli razem cieszyć się z każdego dnia. I oczywiście zdrowia, bo tego nigdy za wiele.

---

**Kolejną parą, która może pochwalić się 50 - letnim stażem małżeńskim, są Urszula i Hieronim Kmiecikowie z Pawłowic.**

Pan Hieronim pochodzi z Luboni, a pani Urszula to rodowita pawłowiczanka. Poznali się w 1968 roku na przystanku PKS, kiedy to pan Hieronim odjeżdżał do wojska. Pobrali się 14 listopada 1970 roku. Krótko mieszkali u teściów, a następnie przeprowadzili się do Kopania, gdzie pan Hieronim pracował jako kowal w tamtejszej kuźni. Pani Urszula w tym czasie zajmowała się domem i wychowywaniem dwóch córek. Po sześciu latach wrócili do Pawłowic, gdzie jubilat podjął pracę w Instytucie jako traktorzysta. Przepracował tu ponad 25 lat, po czym przeszedł na emeryturę. W pawłowickim zakładzie pracowała również pani Urszula.

Pan Hieronim dał się poznać jako oddany społecznik. Ponad 20 lat był naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Pawłowicach oraz gospodarzem obiektu sportowego za czasów Zootechnika. Do dzisiaj często zagląda na stadion i emocjonuje się rozgrywanymi tam meczami.

Dzień powszedni małżonkowie spędzają razem - zimą w domu, a latem na działce. Póki co, zdrowie im jeszcze dopisuje, a to najważniejsze.

Jubilaci doczekali się dwóch córek i syna. Wszyscy założyli rodziny. Najstarsza córka jest dyplomowaną pielęgniarką w szpitalu w Bolesławcu. Druga córka mieszka w Kąkolewie, a syn jest podoficerem i czołgistą w 10. Brygadzie Kawalerii Pancernej.

Państwo Kmiecikowie doczekali się 4 wnuków, 3 wnuczek i 1 prawnuka.

Jubilatom życzymy wielu radosnych i szczęśliwych lat w gronie najbliższych.

**Życie Gminy Krzemieniewo**

**Wydawca: Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie, ul. Zielona 6**
**Redakcja: GCK Krzemieniewo, ul. Zielona 6, tel. 65 536 06 77**
**Skład: HALPRESS, ul. Ostroroga, 64-100 Leszno - www.halpress.eu**
**Druk: TRANSMAR Leszno** ***Nakład 900 sztuk***
**Redaktor naczelny: Damian Marciniak**
**Przesyłanie materiałów do gazety: www.gazeta.halpress.eu/dodaj**

# Fundusz Sołecki. Jak wydamy pieniądze?

**W grudniowym wydaniu gazety zaglądamy do sześciu ostatnich miejscowości naszej gminy, aby przyjrzeć się temu, jak ich mieszkańcy podzielili środki z Funduszu Sołeckiego na 2021 rok, w ramach którego wszystkie 18 sołectw rozdysponują kwotę 438. 000 zł.**

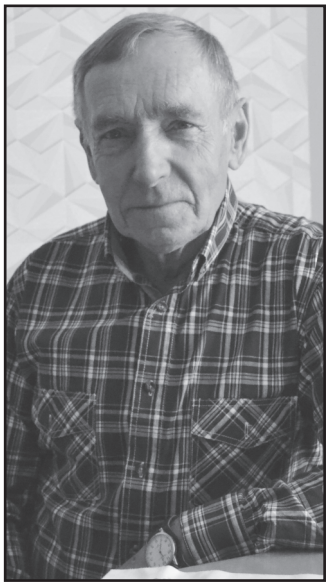

O krótką rozmowę poprosiliśmy tym razem Jana Serwatkę, sołtysa Zbytek.

*- Przez ostatnie lata stawialiśmy przede wszystkim na poprawę oświetlenia naszej wsi. Ze środków Funduszu Sołeckiego zamontowaliśmy w tym czasie cztery lampy solarne, a także wymieniliśmy siedem opraw na słupach. Dodatkowo dwie lampy solarne sfinansowała gmina. Dzięki temu zdecydowanie poprawiła się widoczność i bezpieczeństwo. Na 2021 rok w Funduszu Sołeckim zarezerwowaliśmy 1500 zł na imprezę z okazji Dnia Dziecka, z dmuchańcami i animatorem. Zabawa dla najmłodszych miała być już w tym roku, ale nasze plany pokrzyżowała pandemia koronawirusa. Pomysł z Dniem Dziecka zaproponowała Rada Sołecka. Byłaby to pierwsza tego typu impreza w naszej wsi, w której mamy 21 dzieci.*

*W naszej miejscowości brakuje dobrego terenu, który byłby własnością gminy, a na którym moglibyśmy inwestować pieniądze z Funduszu Sołeckiego, na przykład postawić sobie altanę do spotkań lub zbudować plac zabaw dla najmłodszych. Miejsce na imprezę dla dzieci będziemy sobie organizować na polu. Przed wieloma laty to właśnie w Zbytkach, na ściernisku, odbywała się zawsze pierwsza zabawa dożynkowa, a dopiero po nas bawiono się w innych miejscowościach. Z Funduszu Sołeckiego na 2021 rok przeznaczamy kwotę 10. 000 zł na remont dróg gminnych wraz z poboczem. W ramach tego zadania dokonamy założenia rur i zasypania rowu na dwóch odcinkach. Mamy też przygotowane 1500 zł na uzupełnienie oświetlenia ulicznego, którego jednak ze względów proceduralnych nie będziemy mogli wykonać. Planujemy te środki przeznaczyć na utwardzenie żużlem drogi na Górzno. Na zebrania w Zbytkach przychodzi zawsze po kilka osób. Kiedyś odbywały się w sali "piekiełka" w Domu Kultury w Garzynie, ale od kilku lat spotykamy się u mnie w domu.*

**Karchowo**

Organizacja imprez o charakterze kulturalno - sportowym 2 500 zł (całość funduszy przeznaczonych na usługi)
Zakup mundurów bojowych dla OSP Karchowo 2 500 zł
Budowa placu zabaw 7 000 zł (całość funduszy przeznaczonych na usługi)
Zakup stołów do Sali Wiejskiej 4 965,70 zł
Razem: 16 965,70 zł

**Krzemieniewo**

Wymiana opraw oświetleniowych przy ul. Dworcowej 29 529,40 zł
Uzupełnienie oświetlenia ulicznego przy ul. Sportowej 8 000 zł
Organizacja imprez kulturalno - sportowych 6 000 zł
(500 zł materiały, 5500 zł usługi)
Wymiana oświetlenia w remizie OSP Krzemieniewo 1 000 zł
Razem 44 529,40 zł

**Nowy Belęcin**

Zagospodarowanie terenu wokół Sali Wiejskiej w Nowym Belęcinie 24 491,17 zł
Razem: 24 491,17 zł

**Stary Belęcin**

Zagospodarowanie terenu wokół Sali Wiejskiej w Starym Belęcinie 17 099,29 zł
Razem: 17 099,29 zł

**Oporowo**

Organizacja festynów rekreacyjno - sportowych 3 500 zł
(500 zł materiały, 3000 zł usługi)
Doposażenie i modernizacja Grillowiska 20 679,46 zł
Razem: 24 179,46 zł

**Zbytki**

Uzupełnienie oświetlenia ulicznego 1 500 zł
Remont dróg gminnych wraz z poboczami 10 000 zł
Organizacja imprez kulturalno - sportowych 1 502,58 zł (1200 zł usługi, 302,58 zł materiały)
Razem: 13 002,58 zł

# OGŁOSZENIE

**Wójt Gminy Krzemieniewo informuje mieszkańców zamieszkałych w miejscowościach: Mierzejewo, Oporowo i Oporówko o obowiązku podłączenia do kanalizacji sanitarnej nieruchomości znajdującej się w zasięgu sieci kanalizacji sanitarnej, poprzez studzienkę przyłączeniową.**

Obowiązek ten należy wykonać do 31 grudnia 2020 roku.

O zamiarze podłączenia należy powiadomić gminę Krzemieniewo na druku, który należy pobrać w gminie, lub na stronie internetowej gminy. (zakładka : jak załatwić sprawę)

Złożony w biurze podawczym gminy Krzemieniewo wypełniony druk będzie jednocześnie wnioskiem o zawarcie umowy na odbiór ścieków, poprzez zbiorczą sieć kanalizacji sanitarnej.

Warunki, jakie powinna spełniać wewnętrzna instalacja kanalizacyjna:

1. Połączenie instalacji wewnętrznej z siecią za pomocą rur PCV160 ze spadkiem w kierunku sieci min 1%
2. Połączenia muszą być szczelne, aby zapobiec infiltracji wody opadowej i wód gruntowych
3. Zakaz podłączenia do sieci kanalizacyjnej wód opadowych (rynny i rury spustowe oraz studzienki terenów utwardzonych)
4. Instalacja wewnętrzna powinna posiadać odpowietrzenie
5. W razie konieczności na instalacji powinien być zamontowany zawór zwrotny
6. Przed zasypaniem wykopu i utwardzeniu terenu po pracach ziemnych należy powiadomić telefonicznie Zakład Usług Wodnych we Wschowie Sp. z o. o. pod nr 607 393 907 (pan Tadeusz Kulas) w celu uzgodnienia terminu odbioru instalacji.

Po powiadomieniu nastąpi odbiór zgłoszonych instalacji przez Zakład Usług Wodnych Sp. z o. o. oraz dopełnienie spraw formalnych.

W przypadku pytań i wątpliwości prosimy o kontakt telefoniczny pod nr telefonu 065 300 20 75.

# Ostatnie pożegnanie

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Ireneusza Kurowskiego z Pawłowic.

W dniu 2 grudnia, w wieku 61 lat, odszedł człowiek przez lata związany z gminnym sportem. Jego wielką pasją była piłka nożna. Przed laty z powodzeniem realizował się jako piłkarz oraz trener drużyn juniorskich w Zootechniku Pawłowice, a w ostatnim czasie w roli piłkarskiego działacza w klubie GKS Krzemieniewo.

Popularny "Reniu" dał się również poznać jako sprawny współorganizator wielu turniejów gry w kopa, które podtrzymywały w naszej gminie piękne tradycje tej karcianej gry. W ostatniej drodze zmarłego pożegnało liczne grono

przyjaciół, znajomych, osób związanych ze sportem.

Rodzinie i bliskim zmarłego składamy szczere wyrazy współczucia.

# Z karpiami za pan brat

**W świątecznym wydaniu gazety nie mogło zabraknąć artykułu o karpiach, które są bez wątpienia jednym z symboli świąt i zapewne obok barszczu z uszkami oraz pierogów z kapustą i grzybami znajdą się na wigilijnych stołach u większości z nas. O karpiach wiele może opowiedzieć Tomasz Łukaszewski z Górzna, który złowił już niejedną okazałą sztukę tej ryby.**

*- Ciężko nie wędkować, gdy mieszka się niemal przy samym jeziorze* - **rozpoczyna rozmowę Tomek.**

Można żartobliwie stwierdzić, że 19 - latek z Górzna wędkarstwem był już obciążony genetycznie, gdyż w jego rodzinie wędkowali też tata, dziadek i pradziadek. Przyszła zatem kolej na czwarte pokolenie i kultywowanie tradycji rodziny Łukaszewskich.

Zaczęło się właśnie od taty, który zabierał go na ryby jako 5-6-letniego malca. Tajników wędkarstwa uczył się na starej, zalegającej w garażu wędce. Na żyłce wiązało się kamień i ćwiczyło rzucanie.

W trakcie nauki w gimnazjum Tomek dużo wędkował w Żelaźnie. Czas nad wodą spędzał wtedy z dziadkiem ze strony mamy, który się tam urodził i wychował. Były lata, że Tomek łowił na stawie przy budynku byłej szkoły w Górznie - dziś niestety troszkę już zaniedbanym akwenie, w którym trudno byłoby o jakąkolwiek rybę.

*- Jednak kiedyś potrafiłem tam złowić fajne okazy karpia, szczupaka czy też lina. Teraz trochę boli serce, że to miejsce tak wygląda.*

Od blisko trzech lat należy do grupy Best Friends Carp Team założonej przez Damiana Sarbinowskiego z Pawłowic. Grupa zrzesza kilkunastu miłośników wędkarstwa, w szczególności karpiowego. Tomek jest tu jednym z najmłodszych, a zatem chętnie korzysta z porad bardziej doświadczonych kolegów. Dzięki nim rozwinął skrzydła. Wspólnie jeżdżą na łowiska. Jednym z nich są

poznańskie Szachty, gdzie w 2018 roku złowił swojego rekordowego, 16 - kilogramowego karpia. Złapanie i wyciągnięcie tak dużej ryby nie jest prostym zadaniem, ale dokonał tego, i to już na pierwszym grupowym wyjeździe.

*- Warunki były ekstremalne - dużo podwodnej roślinności, a po każdą rybę trzeba było wypłynąć pontonem, co było dodatkowym utrudnieniem. Chciałem jednak pokazać kolegom, że też coś potrafię i udało się. Taki moment pamięta się na całe życie* - opowiada z dumą.

Nie ma jednego uniwersalnego sposobu na złowienie dorodnego karpia.

*- Ilu wędkarzy, tyle opinii. Każdy z nas szuka swojej "złotej kulki", która najlepiej zwabi rybę. Wszyscy mamy jakieś własne sposoby. To zawsze szeroki temat do dyskusji przy ognisku. Ja stawiam na prostotę, z tego wyszedłem i to przynosi rezultaty.*

W tym roku chciał powalczyć z innymi gatunkami ryb. Udało mu się złowić swojego pierwszego w życiu sandacza. Trafił się też konkretny sum.

Jego ulubionym akwenem jest jezioro w Górznie. Ma do niego sentyment. Lubi tam wracać i przebywać. Ma już tutaj swoje sprawdzone godziny, w których ryby mają najlepsze branie. Wyniki są ważne, ale dla niego liczy się przede wszystkim cieszenie z wędkarstwa samego w sobie, kontakt z naturą i związany z tym spokój.

Górznicki wędkarz preferuje metodę "złów i wypuść", a zatem rzadko zabiera złapane ryby do domu. Na ogół robi sobie wspólną fotkę z ciekawszym okazem, po czym wrzuca rybę do wody.

Tomek potwierdza, że na stole wigilijnym w jego domu z całą pewnością pojawi się karp.

*- Karpia lubię z racji tradycji i na pewno go spróbuję. Bez niego nie może się odbyć Wigilia. Bardziej smakuję jednak w rybach drapieżnych - szczupaku, sandaczu. W tym roku po raz pierwszy chciałbym wziąć udział w akcji darowania życia karpiowi. Planuję kupno jednego karpia i zwrócenie mu wolności wrzucając go do stawu, jego naturalnego środowiska. Być może będzie to staw w Garzynie lub ten w Górznie, aby przywrócić mu stopniowo dawny blask. Kto wie, może kiedyś ten karp podrośnie i da mi się ponownie złapać?*

Wspólnie z Tomkiem życzymy wszystkim Czytelnikom smacznego karpia. Jednej z ryb na pewno uda się w święta ujść z życiem.

**DAMIAN MARCINIAK**

## + + + + + POŻEGNANIE + + + + +
## W ostatnich tygodniach w naszej gminie na zawsze odeszli:

**21.11 - Wiktoria Konieczna, Bojanice (94 lata)**
**27.11 - Tomasz Ptaszyński, Lubonia (48 lat)**
**28.11 - Kazimierz Skorupski, Krzemieniewo (68 lat)**
**02.12 - Ignacy Sikorski, Mierzejewo (73 lata)**
**02.12 - Ireneusz Kurowski, Pawłowice (61 lat)**
**03.12 - Aleksandra Kieruzel, Pawłowice (69 lat)**
**05.12 - Stanisław Biernaczyk, Oporówko (73 lata)**
**06.12 - Jan Banaszak, Oporowo (61 lat)**

# Wypatrujcie wolontariuszy!

**Tak jak zapowiadaliśmy w poprzednim wydaniu gazety, w styczniu Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy ponownie zagra w naszej gminie. Co więcej, będzie to granie jubileuszowe, gdyż w tej pięknej i niezwykle pożytecznej akcji podziałamy wspólnie już po raz dziesiąty. Niestety, sytuacja epidemiologiczna w kraju nie pozwoli nam na to, aby spotkać się podczas kilkugodzinnego programu artystycznego, który co roku był organizowany w Domu Kultury w Garzynie. Mimo to postaramy się, aby w niedzielę, 31 stycznia, w dniu 29. Finału WOŚP być blisko Was!**

Planujemy dojechać do Was wszystkich, do każdej miejscowości naszej gminy! W niedzielę, 31 stycznia, wypatrujcie naszych wolontariuszy, którzy w tym dniu będą jeździć na wyznaczonej trasie w towarzystwie strażaków. Wolontariusze będą jak co roku wyposażeni w puszki, do których będzie można wrzucić pieniądze i otrzymać tradycyjne serduszko Wielkiej Orkiestry. Poniżej przedstawiamy przebieg trasy przejazdu. Jednocześnie przypominamy, że wszystkie przedmioty, które chcecie Państwo dać na aukcje internetowe, należy przekazywać do bibliotek w Krzemieniewie i Pawłowicach do 20 stycznia.

Poniżej przedstawiamy przebieg trasy przejazdu w poszczególnych miejscowościach:

**Pawłowice** – start godz. 12. Przejazd od strony Robczyska do Małego Dworu, a następnie powrót i przejazd do Luboni, Oporówka, Oporowa, Grabówca, Mierzejewa, Drobnina i Kociug.

**Krzemieniewo** – start o godz. 12 spod GCK. Po objechaniu Krzemieniewa udajemy się do Bielaw, Brylewa, Hersztupowa, Nowego i Starego Belęcina, Bojanie, Karchowa, Górzna, Garzyna i Zbytek.

# Świąteczna podróż p

**Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia zapraszamy Czytelników w świąteczną podróż po Europie. Dzięki niej przyjrzymy się nieco bliżej świątecznym zwyczajom i tradycjom obchodzonym w Belgii i Francji oraz na prawosławnej Ukrainie. O różnicach i podobieństwach z polskimi świętami porozmawialiśmy z Adamem Borowskim z Nowego Belęcina, Charlotte Desailly - Markowską z Krzemieniewa i Millą Owsianną z Kąkolewa.**

**BELGIA**

Podróż po europejskich państwach i ich bożonarodzeniowych tradycjach rozpoczynamy od Belgii. W tym kraju urodził się i wychował Adam Borowski Jr. Na wiele lat swoje życie związał z Brukselą. Nadszedł jednak moment, w którym postanowił przenieść się do Polski. Od 2016 roku jest mieszkańcem Nowego Belęcina. Chwali sobie ciszę i spokój tego miejsca. Bardzo chętnie zgodził się opowiedzieć o świątecznych zwyczajach w Belgii.

*- Zacznę od tego, że w dniu 6 grudnia belgijskie dzieci również odwiedza Święty Mikołaj, który wszystkim grzecznym dzieciom wręcza cukierki i inne słodycze, a charakterystyczne dla tego dnia jest ciasteczko o nazwie "Speculoos". Mikołajowi towarzyszy osioł ek i kominiarz zwany Père Fouettard. O ile Mikołaj obdarowuje słodkościami, to wymalowany na czarno Père Fouettard nosi przy sobie bat dla niegrzecznych dzieci. Jego zadaniem jest je troszkę postraszyć. W Belgii 24 grudnia również chodzimy o północy na pasterkę. W tym czasie jest w kościele zdecydowanie więcej ludzi niż zwykle. Przez większość roku w kościołach jest raczej pusto. Mamy tu niewielu swoich księży, którzy często trafiają do nas z Polski. W parafii, do której należałem w Brukseli, msze święte odprawiał ksiądz z Afryki, dokładnie z Konga. Przy stole wigilijnym podobnie jak w Polsce zostawiamy puste miejsce dla strudzonego wędrowca. Co różni święta w naszych krajach? W przeciwieństwie do Polski, gdzie Wigilia jest bezmięsna i stawia się na ryby, w Belgii podczas wigilijnej kolacji spożywa się mięso. Najczęściej jest to tradycyjny indyk lub dziczyzna, na przykład sarna w czekoladowym sosie. W Belgii nie jest znana tradycja dzielenia się opłatkiem. Jako ciekawostkę powiem, że mój tata, który przez lata pracował jako nurek na platformach wiertniczych w Afryce, zawsze zabierał ze sobą opłatek. W Wigilię dzielił się nim z innymi tłumacząc, na czym polega ta polska tradycja. Prezenty przynosi u nas Père Noël, czyli Ojciec Noel, który wygląda tak samo jak polski Święty Mikołaj. Wiele rodzin w Wigilię Bożego Narodzenia wybiera się na kolację do restauracji. Po pasterce można się tam napić grzanego wina. Na rynku w Brukseli pojawia się zawsze duża, ponad 20 - metrowa choinka, a obok niej żywy żłóbek ze zwierzętami oraz ludźmi. Mamy też piękne jarmarki ze wszystkimi świątecznymi ozdobami. Dzień 25 grudnia rozpoczynamy śniadaniem, na którym obowiązkowo musi znaleźć się pyszne ciastko Cougnou (kuniu), do którego wypija się dużą filiżankę czekolady. W piekarni może zabraknąć chleba, ale to ciastko musi być! W Belgii nie świętuje się 26 grudnia. To dzień, w którym wraca się do pracy i codziennych obowiązków. Czas świąteczny kończy się 6 stycznia, w święto Trzech Króli. Z tej okazji w domach robi się torcik, w którym chowa się figurkę małego Jezusa z marcepana lub coś innego związanego ze świętami. Ten, który ją odnajdzie w swoim kawałku tortu, jest tego dnia królem* - **opowiada mieszkający 40 lat w Belgii Adam Borowski Jr.**

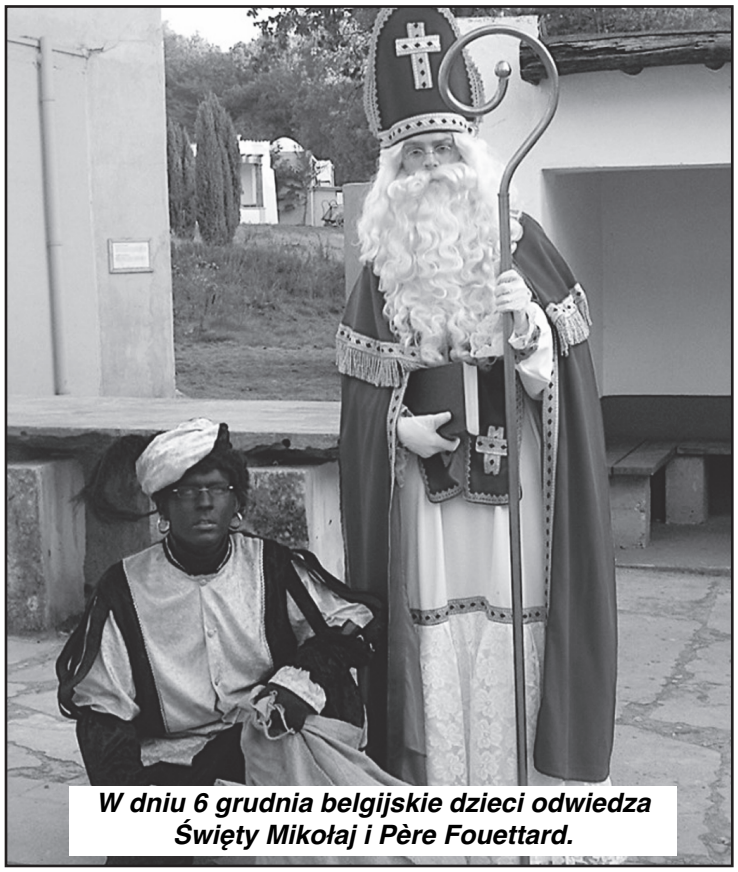

***W dniu 6 grudnia belgijskie dzieci odwiedza Święty Mikołaj i Père Fouettard.***

***Charlotte Desailly - Markowska z synkiem Stefanem, dla którego będą to pierwsze święta Bożego Narodzenia.***

Pan Adam i jego rodzina przez wiele lat życia w Belgii przeplatali w swoim domu tradycje belgijskie i polskie. Odkąd jednak mieszkają w Polsce, święta w Nowym Belęcinie są zawsze zgodne z polską tradycją.

**FRANCJA**

Kolejnym krajem, do którego zaglądamy, jest Francja. O świątecznych zwyczajach i tradycjach w tym państwie opowiada nam Charlotte Desailly - Markowska.

Urodzona w Paryżu, od 2014 roku

# po Europie

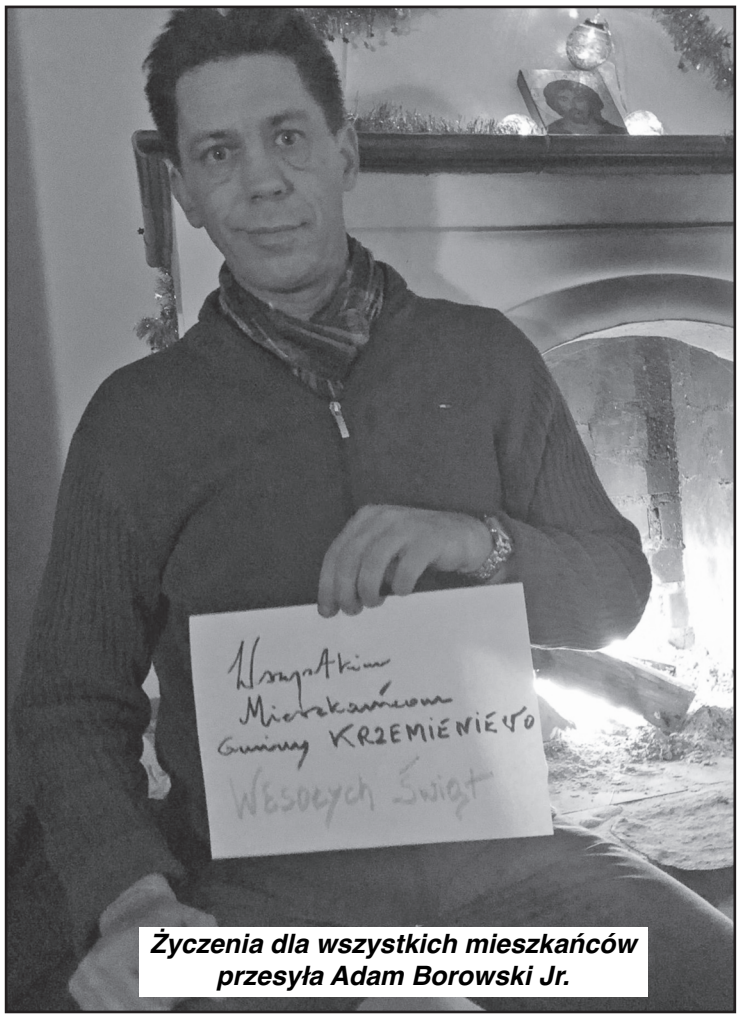


***Życzenia dla wszystkich mieszkańców przesyła Adam Borowski Jr.***

mieszka w Krzemieniewie. W marcu 2013 roku we Francji wyszła za mąż za mieszkańca Krzemieniewa. W styczniu 2020 roku przyszedł na świat ich syn Stefan. Pani Charlotte od blisko trzech lat z wielkim powodzeniem prowadzi swoją stajnię, gdzie uczy jazdy konnej zarówno młodszych, jak i starszych.

*- We Francji nie ma zwyczaju wręczania prezentów 6 grudnia. W przeciwieństwie do Polski nie mamy też drugiego dnia świąt. Dzieci otwierają prezenty rankiem 25 grudnia. Dopiero wtedy dowiadują się, co w nocy przyniósł im Święty Mikołaj. Podczas kolacji wigilijnej głównym daniem jest indyk. Na stole często pojawiają się kasztany, sery oraz specjalne ciasto na deser Bûche de Noël. Moi dziadkowie pochodzili z czterech różnych krajów. Ze strony mamy to Węgry i Norwegia, a od strony taty Francja i Włochy. To wszystko sprawiało, że święta były trochę zwariowane i wymieszane. Babcia wolała zawsze zrobić wędzonego łososia lub skandynawski Princess Cake. Oprócz tego przygotowywała czerwoną kapustę z jabłkami, co też nie było typowe. Wigilię we Francji zaczyna się od kieliszka szampana, a później są już francuskie wina, białe lub czerwone, w zależności od dania. Na toasty przygotowuje się foie gras, czyli pasztet z kaczych lub gęsich wątróbek z cebulką lub konfiturą. Odkąd mieszkam w Krzemieniewie, święta w obchodzimy już według polskich tradycji. Najbardziej dziwna jest dla mnie ta związana z jedzeniem karpia. We Francji nie jemy tej ryby. Dla Francuza jest ona niedobra. Generalnie lubię wszystkie polskie tradycje, bo sama jestem międzynarodowa. Widzę też jeszcze jedną dużą różnicę między naszymi krajami. W przeciwieństwie do Polski, we Francji bardzo mało ludzi chodzi do kościoła, nawet w święta nie ma ich zbyt wielu. Wspomnę jeszcze, że w tym roku planujemy zorganizować świąteczne spotkanie w naszej stajni. Dla każdego będą małe upominki, a niektóre mamy przygotują coś słodkiego. Na ten dzień przyozdobimy też świątecznie nasze konie* - **opowiada Charlotte Desailly - Markowska.**

***Na Ukrainie zamiast opłatkiem ludzie dzielą się prosforą.***

**UKRAINA**

Po wizycie w Belgii i Francji udajemy się na prawosławną Ukrainę. Kościoły greckokatolickie i prawosławne na Ukrainie obchodzą święta zgodnie z kalendarzem juliańskim, który jest przesunięty czasowo względem kalendarza gregoriańskiego, używanego przez Kościół rzymskokatolicki w Polsce. O świętach w tym kraju opowiedziała nam Milla Owsianna, która od 2011 roku mieszka w niedalekim Kąkolewie, gdzie wyszła za mąż za Polaka. W naszej gminie ma wielu znajomych, a podczas aukcji jednego z finałów WOŚP w gminie Krzemieniewo można było wygrać voucher na pyszny tort jej autorstwa, gdyż to właśnie pieczenie ciast i cukiernictwo są jej wielką pasją.

*- Święta Bożego Narodzenia na Ukrainie według starego kalendarza przypadają na 6 - 7 stycznia. W Święty Wieczór, czyli 6 stycznia, cała rodzina zbiera się na świąteczny obiad. Uważa się, że w tym czasie nie można być w obcym domu. Nie siada się do stołu do czasu, aż na niebie nie zjawi się pierwsza gwiazdka. Zaczyna się od zapalania świecy, na znak pamięci o zmarłych przodkach i modlitwy "Otcze nasz", po czym gospodarz zaprasza do poczęstunku. Na stole koniecznie musi być 12 bezmięsnych dań. Główną potrawą jest kutia, czyli kasza z pszenicy z orzechami, makiem, rodzynkami i miodem. Oprócz tego na stole powinny się znaleźć: ryba, bliny, winegret, śledzie pod "szubą", sałatka jarzynowa, kapusta, pierogi i ziemniaki smażone w oleju. W Polsce ludzie dzielą się opłatkiem, a na Ukrainie prosforą, małym chlebkiem przypominającym babkę. Zgodnie z tradycją trzeba skosztować wszystkich dań. Nie wolno wstawać od stołu i wychodzić z domu, aby nie wpuścić do mieszkania zła i nieczystej siły. O północy należy otworzyć okna i drzwi, żeby duch Bożego Narodzenia wszedł do domu. Bardzo ciekawym i niezbędnym atrybutem świąt są "koladki", czyli prawosławne kolędy. Wieczorem 7 stycznia kolędnicy chodzą od domu do domu, przynoszą wieść o narodzinach Syna Bożego. Jeśli chodzi o prezenty, to tak jak w Polsce wkładane są pod choinkę. Dzieci rozpakowują je w pierwszy dzień świąt, po świątecznym śniadaniu, które oznacza również koniec postu. Gdy byliśmy dzieciakami, prezenty sprawdzaliśmy oczywiście wcześniej, gdy rodzice spali, a następnie kładliśmy je z powrotem. Chociaż tak naprawdę przez długi czas, zaczynając od czasów komunizmu, największe prezenty dostawaliśmy w Sylwestra, a w święta głównie biegaliśmy od domu do domu. Kolędowaliśmy i za to dostawaliśmy pieniążki. Najpierw szliśmy zawsze do chrzestnych, bo oni dawali najwięcej. W dniu 31 grudnia prezenty przynosi nam Dziadek Mróz, któremu towarzyszy Śnieżynka* - **opowiada Ukrainka z Kąkolewa.**

***Milla Owsianna z Kąkolewa***

Milla Owsianna, odkąd mieszka w Kąkolewie, wraz z najbliższymi obchodzi święta od 24 do 26 grudnia. Przyznaje, że na wigilijną wieczerzę przygotowuje 12 dań, ale szykuje je według przepisów wyniesionych z domu, czyli ukraińskich.

Jak zatem widać po naszej krótkiej podróży po Europie, mimo że obchodzimy te same święta, to w sposobie ich celebrowania i zwyczajach można zauważyć wiele różnic. Z całą pewnością jest jednak wspólny mianownik, a mianowicie wszędzie święta Bożego Narodzenia są bardzo rodzinne i przepełnione miłością. To zawsze wyjątkowy i magiczny czas. Takich świąt życzymy również wszystkim naszym Czytelnikom.

**DAMIAN MARCINIAK**

# Świętowali złote gody

**W listopadzie 50 wspólnych lat pożycia małżeńskiego obchodzili Mirosława i Jerzy Mańkowie z Garzyna.**

Pan Jerzy urodził się na dalekim Podkarpaciu, w Pustkowie koło Dębicy. Wychował się jednak na Górnym Śląsku, gdzie zamieszkał w wieku 4 lat. Dzieciństwo i młodość spędził w Rogoźniku i Bytomiu.

Pani Mirosława pochodzi z kaliskiego. Przyszli małżonkowie poznali się w pegeerowskim kombinacie w Przybysławiu. Pani Mirka była w nim zootechnikiem, a pan Jerzy przyjechał na studencką praktykę. Młodzi pobrali się 26 listopada 1970 roku. Do Garzyna sprowadzili się w 1972 roku. Pan Jerzy przez 26 lat obsługiwał POHZ jako weterynarz. Następnie trafił do Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii. Na etacie pracował jeszcze kilka lat na emeryturze. Życie zawodowe zakończył w 2013 roku, mając 74 lata.

Pani Mirosława była kierowniczką garzyńskiej fermy, na której pracowała do 1995 roku.

Rozmawiając z panem Jerzym nie sposób pominąć tematów sportowych, zwłaszcza tych związanych z piłką nożną. We wczesnej młodości grał w zespole trampkarzy Polonii Bytom. Miał wtedy okazję poznać m. in. Jana Liberdę i Jana Banasia, prawdziwe legendy nie tylko śląskiej, ale i reprezentacyjnej piłki. W czasach technikum przywdziewał koszulkę Orła Nakło, a w okresie

studiów Ślęzy Wrocław. Z powodzeniem uprawiał też lekkoatletykę. Na wrocławskiej uczelni dwukrotnie wybierano go na prezesa AZS.

W 1974 roku, dowiedziawszy się o jego bogatej sportowej przeszłości, zaproponowano mu poprowadzenie Kłosa Garzyn. W garzyńskim klubie trenował piłkarzy aż do 1993 roku. Dziś chętnie wspomina ten czas. Wymienia najlepszych zawodników oraz liczne sukcesy - awanse do wyższych klas rozgrywkowych, a także trzykrotne zdobycie Pucharu “Panoramy Leszczyńskiej”. Opowiada też o olbrzymim wsparciu, jakiego klubowi udzielał w tamtych latach POHZ. Bardzo chwali sobie współpracę z ówczesnym dyrektorem Kazimierzem Szablewskim, który zawsze pamiętał nie tylko o piłkarzach, ale i prężnie działającej w tym czasie sekcji jeździeckiej. Wszyscy stanowili dobrą wizytówkę garzyńskiego sportu.

To właśnie w jeździectwie realizowało się trzech synów państwa Mańków. Wszyscy zdobyli wyższe wykształcenie i założyli rodziny. Mieszkają w Poznaniu, Lesznie i Górznie. Najstarszy z nich poszedł w ślady ojca i również został lekarzem weterynarii. Jubilaci doczekali się 7 wnucząt. Wszyscy są na zdjęciach na ścianie pokoju gościnnego. Są prawdziwą dumą i radością dziadków. To właśnie rodzina jest dla nich bardzo ważna, najważniejsza. Wśród zdjęć są również te z audiencji u papieża Jana Pawła II w 1998 roku. To wspaniała pamiątka. Z papieżem zamienili wówczas kilka zdań.

- *Móc usłyszeć Ojca Świętego, rozmowa z nim* - to niesamowite przeżycie - **wspomina pan Jerzy.**

Ważną częścią życia naszych jubilatów jest pszczelarstwo. Państwo Mańkowie pszczołami zajmują się od połowy lat 70. Wiedzą o nich niemal wszystko.

- *To żona jest tu główną pszczelarką. Ja tylko pomagam* - przyznaje z uśmiechem pan Jerzy.

Obecnie posiadają 18 pszczelich rodzin, które dostarczają im pysznego i zdrowego miodu.

W swoim życiu wiele podróżowali. Zwiedzili m. in. Egipt, Wyspy Kanaryjskie, byłą Jugosławię. Pan Jerzy jako kibic był nawet na olimpiadzie w Moskwie w 1980 roku. Polskę też zjechali wzdłuż i wszerz. To właśnie nasz kraj uważają za najpiękniejszy. Dziś cenią już sobie spokój domowego ogniska i spotkania z wnukami.

Jubilaci powiedzieli nam, że teraz proszą już tylko o zdrowie, a zatem szczerze im go życzymy, aby wspólnie mogli się jeszcze cieszyć z wielu kolejnych rocznic małżeńskich.

# Na strażaków można liczyć

**Pod koniec listopada strażacy z Pawłowic postanowili włączyć się do akcji charytatywnej "Transportowe Święta", organizowanej przez zawodowych kierowców, którzy tym razem zdecydowali się obdarować w najpotrzebniejsze rzeczy dzieci z Domu Dziecka we Wschowie, aby w ten sposób choć trochę umilić im święta.**

Zawsze gotowa do pomocy pawłowicka jednostka OSP zainicjowała akcję wspierającą zbiórkę kierowców pod nazwą "Paka dla dzieciaka", podczas której poproszono mieszkańców o takie rzeczy jak chemia gospodarcza, środki higieny osobistej, a w szczególności o słodycze.

W niedzielę, 6 grudnia, w godzinach od 14 do 15 wszyscy chętni mogli przekazywać swoje dary w wyznaczonych punktach w Robczysku, Pawłowicach, Kociugach i Garzynie. Na każdego darczyńcę czekała pamiątkowa naklejka. Akcja "Paka dla dzieciaka" zakończyła się absolutnym sukcesem!

- *Jesteśmy wręcz zaskoczeni tym, jaki był odzew ze strony mieszkańców, bo nie spodziewaliśmy się, że w ciągu dwóch tygodni wieści o naszej akcji rozniosą się po całej gminie, a nawet powiecie. Dzięki Waszej pomocy udało nam się uzbierać ogromną ilość rzeczy. Począwszy od chemii gospodarczej, artykułów higienicznych, żywności i zabawek, a skończywszy na słodyczach. Jest tego naprawdę dużo. Można by było zrobić całą listę osób, które wsparły nas w tej akcji i bez których nie moglibyśmy tego zrealizować, ale nie o to tutaj chodzi. Chcielibyśmy serdecznie podziękować mieszkańcom wsi Pawłowice, Robczysko, Kociugi, Garzyn oraz innych za wkład w naszą akcję i pokazanie, że mimo pandemii potrafimy wszyscy razem się połączyć i pomóc w szczytnym celu. Dziękujemy także, naszym druhom OSP Pawłowice, którzy poświęcili swój czas podczas organizacji oraz samego finału tej akcji. Pozdrawiamy również wszystkich tych, którzy za naszymi plecami naciągnęli reputację jednostki twierdząc, że zbieramy to dla siebie. Bez Was nie byłoby takiej motywacji podczas organizacji akcji. W dniu 19 grudnia kończymy oficjalnie akcję "Transportowe Święta", do której się przyłączyliśmy. Mamy nadzieję, że umilimy święta Bożego Narodzenia podopiecznym z Domu Dziecka we Wschowie. Niektórzy*

*pytali, jakie plany na drugi rok. Zamknijmy najpierw ten, pełen porażek, niepowodzeń i strachu przed wirusem. Zapewne mamy już w głowie plan na kolejny rok, ale skończmy ten z pompą* - **podsumowali akcję strażacy z OSP Pawłowice.**

# Jubileusz par

**W listopadzie i grudniu w sali Urzędu Gminy w Krzemieniewie miał miejsce cykl spotkań z parami, które w tym roku obchodzą 50 - lecie ślubu. Jest ich w naszej gminie aż 25.**

W planach było zorganizowanie jednej wspólnej uroczystości w restauracji dla jubilatów z całej gminy. Wszystko pokrzyżowała pandemia koronawirusa. Zgodnie z obowiązującymi wymogami przygotowano więcej spotkań w Urzędzie, w których uczestniczyły po dwie pary.

Listy gratulacyjne, medale "Za długoletnie pożycie małżeńskie" i upominki wręczali małżonkom: wójt Radosław Sobecki, przewodniczący Rady Gminy Mirosław Krysztofiak oraz kierowniczka USC Agata Musielak. Z zaproszenia do Urzędu skorzystali: Mieczysława i Mirosław Długi, Danuta i Józef Mrozkowie, Eleonora i Edward Dajewscy - wszystkie pary z Hersztupowa, Halina i Jan Kmiecikowie z Karchowa, Halina i Stanisław Chwastyniakowie ze Starego Belęcina, Zofia i Szczepan Frączek z Nowego Belęcina, Mirosława Śmiecińska - Mańka i Jerzy Mańka oraz Władysława i Jan Kaczmarkowie - obie pary z Garzyna, Elżbieta i Kazimierz Stachowiakowie, Janina i Józef Skrzypczakowie, Maria i Stanisław Mielczarkowie oraz Anastazja i Zbigniew Konopowie - wszystkie cztery pary z Krzemieniewa, Irena i Stanisław Sikorscy z Mierzejewa, Irena i Władysław Zynerowie z Luboni, Janina i Stanisław Fortuniakowie, Grażyna i Wacław Burdzikowie, Maria i Kazimierz Walkowiakowie oraz Urszula i Hieronim Kmiecikowie - wszystkie cztery pary z Pawłowic.

# Dzięki książkom poznaje historię

**Mówi się, że na miłość, marzenia i naukę nigdy nie jest za późno. Z całą pewnością również nigdy nie jest za późno na rozpoczęcie przygody z książką, czego znakomitym przykładem jest 71-letni Tadeusz Stachowiak z Drobnina.**

Historią interesował się od zawsze. Posiada szeroką wiedzę o wydarzeniach sprzed kilkudziesięciu lat dotyczących nie tylko rodzinnego Drobnina, ale i okolicznych miejscowości. Ponad 1,5 roku temu jego zamiłowanie do historii nabrało jednak prawdziwego rozpędu. Pan Tadeusz zaczął wręcz pochłaniać książki historyczne opisujące okres II wojny światowej. W tym czasie z biblioteki w Krzemieniewie wypożyczył już 45 pozycji z księgozbioru, a do tego trzeba jeszcze doliczyć książki zakupione w księgarniach.

Wcześniej na czytanie książek nie miał zbyt wiele czasu. Przez lata większość dnia pochłaniała mu praca w gospodarstwie. Teraz, gdy jest już na emeryturze, może rozwijać swoją historyczną pasję.

Szczególnym tematem jego zainteresowań jest zbrodnia katyńska i powiązane z nią miejsca uwięzienia i kaźni polskich oficerów i inteligencji. Z niewolą rosyjską są też związane losy jego ojca, choć w tym przypadku historia zakończyła się szczęśliwie i nie znalazł się wśród ponad 21 tysięcy rozstrzelanych przez NKWD. Z pewnością uratowało go bycie szeregowcem.

*- Z opowiadań wiem, że Rosjanie rozpoznawali szeregowca po rękach, często nawet nie zaglądając w papiery. Ręce oficera były zawsze delikatniejsze, a ręce szeregowego żołnierza na ogół spracowane* - **mówi pan Tadeusz.**

Józef Stachowiak urodził się w 1909 roku w Drobninie. W 1939 roku jako szeregowiec przydzielony do obsługi karabinu służył w Jednostce Wojskowej w Rawiczu. W trakcie kampanii wrześniowej znalazł się na wschodzie kraju. Tam dostał się do rosyjskiej niewoli, choć początkowo myśleli, że Rosjanie przyszli im z pomocą i wspólnie będą bić Niemców. Przez pół roku byli przetrzymywani w warunkach urągających ludzkiej godności - spali na słomie w pomieszczeniu piwnicznym bez okien, będąc przez kilka miesięcy całkowicie pozbawieni dostępu do światła dziennego. Nadszedł jednak czas, że jeńców wypuszczono, a właściwie wymieniono ze stroną niemiecką. Wysłano go w głąb III Rzeszy, gdzie został przydzielony do pracy w gospodarstwie w okolicach miasta Halle. Po pięciu wojennych latach powrócił szczęśliwie do domu rodzinnego w Drobninie.

Ojciec pana Tadeusza nigdy nie opowiadał o swoich wojennych przeżyciach w rosyjskiej niewoli. Bał się. W powojennej, już komunistycznej Polsce według oficjalnej wersji mordu na polskich jeńcach w Katyniu dokonali Niemcy. Każdy, kto podważał ten fakt, wiele ryzykował. Józef Stachowiak na szczerą rozmowę w domowym zaciszu decydował się tylko ze swoim bratem Piotrem. Czasami udało się jednak nieco podsłuchać.

To właśnie dzięki książkom pan Tadeusz stara się uzupełnić brakującą wiedzę na ten temat. Interesują go jednak nie tylko sprawy dotyczące zbrodni katyńskiej, ale cały okres II wojny światowej. Szuka m. in. książek o obozach koncentracyjnych. Trudno mu uwierzyć, że człowiek człowiekowi mógł zgotować taki los, że na wielkie cierpienie i śmierć skazano również tysiące dzieci. Jak wielu z nas stara się znaleźć odpowiedź na nurtujące pytania - jak to wszystko było możliwe, czy oprawców nie ruszało sumienie?

W jego domowej biblioteczce znajduje się m. in. autobiograficzna książka Seweryny Szmaglewskiej "Dymy nad Birkenau", która opisuje w niej swoje przeżycia z okresu pobytu w obozie Auschwitz - Birkenau. Ze względu na walory literackie i faktograficzne książka ta została uznana za wybitne osiągnięcie literatury obozowej.

Pan Tadeusz Oświęcim zwiedził 50 lat temu, ale chciałby to miejsce zobaczyć ponownie. Obóz w Auschwitz - Birkenau, w którym zamordowano ponad milion osób, stał się symbolem zatracenia człowieczeństwa i prawdziwą "fabryką śmierci". Pamięć o ofiarach tego miejsca nigdy nie może zaginąć.

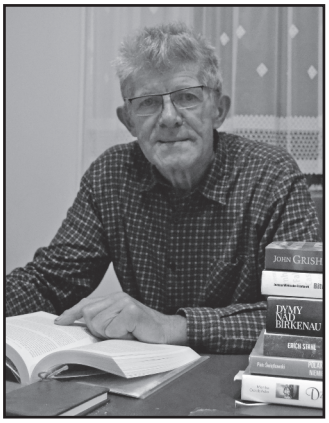


Mieszkaniec Drobnina na dobre filmy wojenne potrafi wybrać się do kina. Obowiązkowym punktem kinowej listy było obejrzenie filmu "Katyń" w reżyserii Andrzeja Wajdy.

W przypadku pana Tadeusza najbliżsi nie mają już problemu z pomysłem na urodzinowy lub imieninowy prezent. W ostatnim czasie zamiast koszuli lub krawatu są to obowiązkowo książki. Wcale się nie zdziwimy, jeśli kolejną znajdzie też pod choinką.

**DAMIAN MARCINIAK**

# 90. urodziny pana Jana i pana Henryka

**W grudniu 90. urodziny obchodzi Jan Pakosz z Pawłowic.**

Pan Jan urodził się i wychował w Poniecu. Na świat przyszedł w święta, 25 grudnia. Był jednym z siedmiorga rodzeństwa. Życie ich nie rozpieszczało. Jubilat wspomina dziś, że tata długo był bezrobotny, a przecież miał do utrzymania sporą gromadkę dzieci. Na szczęście mogli liczyć na pomoc dziadków. We wrześniu 1939 roku wybuchła wojna. Wkrótce, jako 10 - letni chłopak, dostał nakaz pracy w niemieckim gospodarstwie. Po wojnie uczył się na murarza. Był czas, że swoje zainteresowania i plany na przyszłość skierował w stronę wojska. W Jeleniej Górze uczęszczał do szkoły oficerskiej, którą ukończył w stopniu podporucznika. Po szkole został skierowany do jednostki w Zambrowie koło Białegostoku, a następnie do Lidzbarku Warmińskiego. Niestety, w wojsku podpadł przełożonym i na dwa lata trafił na Śląsk, do kopalni. Po powrocie w rodzinne strony podjął się pracy w wyuczonym zawodzie murarza. Pracował w zakładzie budowlanym w Gostyniu. Kolejnym i ostatnim etapem życia zawodowego była praca w brygadzie pawłowickiego Instytutu.

W 1956 roku ożenił się z Marią Cieślarczyk z Pawłowic. Poznali się na weselu brata, gdzie bawili się z przyszłą małżonką w parze. Razem przeżyli 42 lata. Wspólnie wychowali dwie córki. Od 1998 roku pan Jan jest wdowcem. W mieszkaniu na pawłowickim osiedlu mieszka już sam, ale przyznaje, że nie czuje się samotny. Niedaleko mieszka córka, która codziennie go odwiedza. Może liczyć na jej stałą pomoc i opiekę. To właśnie ona przygotowuje mu obiady, a śniadania i kolacje robi już sobie sam.

Ze smutkiem przyznaje, że w ostatnich latach odeszło już wielu jego znajomych. Niedawno również sąsiad, z którym zajmowali ostatnie piętro w bloku.

Gdy jest ładna pogoda, pana Jana można spotkać na ławeczce przed blokiem. Chętnie odwiedza też wędkarzy nad stawem. Lubi sobie z nimi porozmawiać.

Opowiada nam, że zawsze interesował się piłką nożną. Na mecze piłkarskie chodził już w Poniecu, a później w Pawłowicach. W młodości sam dobrze biegał, zwłaszcza na dystansach 3 i 5 km, na których zajmował bardzo dobre miejsca.

Pan Jan doczekał się 8 wnuków i 7 prawnuków. Jubilatowi życzymy dużo zdrowia i radości z każdego dnia.

---

**W listopadzie 1930 roku na świat przyszedł Henryk Buliński z Hersztupowa.**

Pan Henryk pochodzi z Krajewic. Jest najmłodszym spośród trójki braci, z których dziś żyje już tylko on. Jak większość młodych ludzi czasu wojny, również i on musiał podczas okupacji pracować dla Niemców. Zajmował się bydłem u jednego z niemieckich gospodarzy, których w Krajewicach mieszkało bardzo wielu.

Po wojnie trzeba było wybrać zawód. Zdecydował się na kowalstwo, a nauki pobierał u mistrza Kaczmarka w Gostyniu. W kowalstwie wiele jednak nie popracował. Po służbie wojskowej wyjechał na Śląsk, gdzie dużo się budowało i szukano rąk do pracy. Spędził tam dwa lata.

Po powrocie do Wielkopolski w 1957 roku poślubił o pięć lat młodszą Marię Zielińską. Młodzi poznali się na weselu u jej kuzyna. Byli tam w parze. Pani Maria pochodzi z Witoldowa, ale od wielu lat była na wychowaniu u matki chrzestnej w Hersztupowie, która nie miała własnych dzieci. Młodzi zamieszkali u niej i dalsze wspólne życie związali z Hersztupowem.

Pan Henryk zatrudnił się na kolei. Zajmował się obsługą techniczną torów na odcinku Gostyń - Leszno. Obchód trasy wykonywało się codziennie, bez względu na pogodę. Wszystko po to, aby pociąg mógł zawsze bezpiecznie dojechać do celu. Gdy trzeba było, zasiadał też jako dróżnik na stacjach w Garzynie, Krzemieniewie, Goli i Gostyniu. Na kolei pracował do 1990 roku, w którym przeszedł na emeryturę.

W grudniu 1977 roku rodzina Bulińskich wprowadziła się do nowego domu. Budowa trwała kilka lat, a wiele prac wykonali sami. Małżonkowie na nowy dom odkładali każdy grosz. Budowę zasilały pieniądze ze sprzedaży niewielkiego stada trzody oraz szycia, którym zajmowała się pani Maria. Dziś dom służy już kolejnym pokoleniom.

Pan Henryk wspólnie z żoną wychowali troje dzieci. Wszyscy założyli rodziny. Dwóch synów zamieszkało w Gostyniu, a córka została w domu rodzinnym. Jubilat doczekał się 8 wnuków i 8 prawnuków. Najmłodsza jest półtoroczna roczna Zosia z Górzna, która w domu w Hersztupowie spędza dużą część dnia. Jest tu pod czujnym okiem i dobrą opieką dziadków i pradziadków, a pan Henryk zawsze z przyjemnością przypilnuje najmłodszej latorośli.

Jubilat grał kiedyś chętnie na harmonii. Dzisiaj jego zamiłowanie do muzyki sprowadza się głównie do oglądania programów muzycznych, zwłaszcza teleturnieju "Jaka to melodia?". Jeszcze kilka lat temu z synami, synową i zięciem grali z upodobaniem w karcianego kopa. Mimo słusznego już wieku w dalszym ciągu lubi podziałać w ogródku, który w tym roku samodzielnie przekopał.

Pan Henryk urodziny obchodził w domu. Na stole nie mogło zabraknąć okazałego tortu, który zrobiła żona wnuka, z zawodu cukiernik. Był wykonany w kształcie liczby "90".

*- Przez te wszystkie lata był i jest dobrym mężem* - **mówi pani Maria.**

*- Tata zawsze był wrażliwy na krzywdę innych* - **dodaje córka Jolanta.**

To piękne słowa, które niezwykle trafnie podsumowują charakter i osobę pana Henryka. Jubilat może liczyć na wsparcie i dobrą opiekę obu pań. Życzymy mu, aby tego ciepła rodzinnego i miłości najbliższych nigdy mu nie zabrakło.

# HOROSKOP

**Baran 21.03-19.04**

Zwolnij trochę. Pamiętaj, że praca i obowiązki to nie wszystko, co się liczy. Ważne są relacje z rodziną. W święta będzie okazja, by wiele spraw przedyskutować i podjąć ważne dla was decyzje.

**Byk 20.04-20.05**

Gwiazdy obiecują wzajemność w miłości. Będzie gorąco w uczuciach. A może nowa miłość? Nie przesadzaj ze świątecznymi porządkami, rozłóż je na kilka dni. Ktoś ważny dla Ciebie odezwie się w Wigilię.

**Bliźnięta 21.05-21.06**

Będziesz miała wiele dobrych pomysłów, a rodzina wesprze Cię w ich realizacji. W połowie miesiąca czeka Cię krótki wyjazd. A potem wypoczynek i spotkanie z kimś dawno niewidzianym.

**Rak 22.06-22.07**

Najbliższe tygodnie będą dla Ciebie korzystne finansowo. Zakup prezentów na święta nie będzie stanowił problemów. Pamiętaj o przyjaciółkach. W tym czasie telefon do nich może bardzo pomóc.

**Lew 23.07-22.08**

Dobra passa Cię nie opuści. Zrealizujesz pewien zawodowy pomysł, co może sprawić, że lepiej zarobisz. Ciesz się wolnymi dniami w czasie świąt. I pamiętaj o pomocy dla bliskich, którzy są daleko.

**Panna 23.08-22.09**

To będzie dla Ciebie bardzo rodzinny czas. Na pierwszym miejscu znajdą się bliscy. W pracy bądź cierpliwa, sukces jest w zasięgu ręki. Nie daj się wplątać w aferę towarzyską.

**Waga 23.09-22.10**

Planety każą zająć się sprawami zawodowymi. Będziesz musiała szybko działać i postawić na swoim. W drugiej połowie miesiąca spotkasz starych znajomych. Nie zapomnij o dystansie, ale ciesz się chwilą.

**Skorpion 23.10-21.11**

W pracy dopnij do świąt wszystko, co ważne. Nie zostawiaj zaległości. Spodziewaj się dobrej wiadomości od kogoś z rodziny. Lepsza będzie sytuacja finansowa.

**Strzelec 22.11-21.12**

W pracy bądź cierpliwa, gwiazdy pozwolą Ci uporać się ze wszystkim. Możesz też liczyć na przypływ gotówki. W uczuciach trochę zawirowań, ale święta sprzyjać będą pojednaniu.

**Koziorożec 22.12-19.01**

W przedświątecznym okresie zaskoczą Cię pewne zawodowe zmiany. Będzie nerwowo i niespokojnie. Ale poradzisz sobie, a nawet wyciągniesz z tych zawirowań dobre wnioski. Gorąco w miłości.

**Wodnik 20.01-18.02**

Skup się na planach osobistych i miłości. Wenus przyniesie Ci to, za czym tęsknisz. W pracy nie martw się na zapas. Ktoś pomoże Ci rozwikłać zawodowe problemy. Dobre zdrowie.

**Ryby 19.02-20.03**

Planety zachęcają do współpracy z ludźmi. Rozejrzyj się wokół, może ktoś potrzebuje wsparcia. Przydałoby Ci się kilka wolniejszych dni. Poświęć je sobie - fryzjer, kosmetyczka, dobra lektura.

# KRZYŻÓWKA Z NAGRODĄ

Aby rozwiązać krzyżówkę, trzeba wpisać w poziome rzędy znaczenie słów. Potem z oznaczonych liter ułożyć hasło. Prawidłowe hasło można wysłać e-mailem na adres gck@krzemieniewo.pl. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Poprzednie hasło krzyżówki brzmiało: **Kolorowa jesień cieszy i uspokaja.** Nagrodę wylosowała **Anna Jakubiak**. Zapraszamy po odbiór nagrody do GCK w Krzemieniewie.

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | | A | 18 | | 3 | |
| 2 | | | N | 4 | | 7 |
| 3 | 2 | | | Z | 12 | |
| 4 | 19 | R | | | 25 | |
| 5 | | 20 | 23 | | 29 | K |
| 6 | 1 | 5 | | A | 15 | |
| 7 | R | 14 | 9 | | | |
| 8 | 10 | | L | 27 | | 8 |
| 9 | 26 | A | | | | 16 |
| 10 | | | | 28 | | N |
| 11 | | 21 | T | | 22 | |
| 12 | 6 | A | 11 | | 24 | |
| 13 | | | 17 | Ł | | 13 |

| | | | | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | ■ | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 |
| 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | ■ | 21 | ■ | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 |

1. Antonim parteru
2. Taniec rewiowy
3. Powłoka na kołdrę
4. Kolizja na drodze
5. Uprawia ziemię
6. Forma muzyczna
7. Uchwyt noża
8. 1 lipca są imieniny…
9. Rodzaj abonamentu
10. Wódz kozaków
11. Płytka złota
12. Krzew z białymi kwiatkami
13. Granulat

# Śledzie z żurawiną na świąteczny stół

Składniki: 150 g suszonej żurawiny, 500 g filetów śledziowych ze słonej zalewy, 1/2 szklanki octu jabłkowego lub 1/4 szklanki spirytusowego, 1 cebula, przyprawy: 2 liście laurowe, 2 ziela angielskie, 4 goździki, grubo zmielony pieprz, 1 szklanka oleju roślinnego (np. słonecznikowy, rzepakowy).

Przygotowanie: Żurawinę zalać wrzątkiem i odstawić na godzinę do namoczenia. Śledzie opłukać, włożyć do większej miski i zalać zimną wodą z kranu. Wylać tę wodę, dać nową i ponownie wylać. Wlać świeżą wodę do śledzi (wypełnić wodą całą miskę) i odstawić na 1 - 2 godziny do wymoczenia. Wyjąć śledzie z wody (powinny być już odpowiednio wypłukane z soli, można kawałek spróbować). Osuszyć papierowymi ręcznikami, pokroić na kawałki i włożyć do czystej miski. Zalać octem, wymieszać i odstawić na 15 minut, w międzyczasie od czasu do czasu zamieszać. Cebulę obrać, pokroić na połówki, a następnie na piórka, które przekroić jeszcze na pół. Umieścić na sitku i przelać wrzątkiem z czajnika, odcedzić. Wylać resztę octu z miski ze śledziami. Układać śledzie w słoiku lub szklanej misce z pokrywą na przemian z cebulą i żurawiną, zalewając olejem oraz przekładając przyprawami. Odstawić do lodówki na 1 - 2 dni. Można przechowywać w lodówce do tygodnia. Najlepsze będą po dwóch dniach od przygotowania.

# (:(: HUMOR :):)

Kobieta dzwoni do radia i mówi:

*- Znalazłam portfel, a tam 3000 złotych, czek na 10 tysięcy euro. Portfel jest pana Adama Kowalskiego zamieszkałego przy ulicy Czerskiej 10 w Toruniu. I mam gorącą prośbę... proszę panu Stasiowi puścić jakąś fajną piosenkę ode mnie.*

# Bożonarodzeniowe ciekawostki

* "Jingle Bells" powstało na Święto Dziękczynienia, nie na Boże Narodzenie. Piosenka została napisana w 1857 roku przez Jamesa Lorda Pierponta i wydana pod tytułem "One Horse Open Sleigh".

* Wizerunek Świętego Mikołaja lecącego saniami powstał w 1819 r. i został stworzony przez Waszyngtona Irvinga, tego samego autora, który wymyślił Bezgłowego Jeźdźca.

* Boże Narodzenie ma różne znaczenia na całym świecie. Wigilia w Japonii to dobry dzień na smażonego kurczaka i kruche ciasto truskawkowe.

* Mikołaj nie zawsze był ubrany na czerwono. Przed latami trzydziestymi istniało wiele różnych odmian Mikołaja, w różnych kolorach. Niektórzy twierdzą, że współczesny wizerunek Mikołaja został stworzony przez Coca - Colę, ale nie jest to ścisła prawda. Oryginalny czerwony Mikołaj stał się popularny w USA i Kanadzie w XIX wieku dzięki wpływom karykaturzystów.

* W 1914 r. podczas I wojny światowej w okopach pomiędzy Brytyjczykami i Niemcami doszło do słynnego rozejmu bożonarodzeniowego. Wymieniali się oni prezentami przez neutralną ziemię niczyją czy razem grali w piłkę nożną.

* Jemioła pochodzi od anglosaskiego słowa misteltan, które oznacza "mała gałązka gnoju", ponieważ roślina rozprzestrzenia się przez ptasie odchody.

* Amerykańscy naukowcy obliczyli, że Mikołaj musiałby odwiedzić 822 domy na sekundę, aby dostarczyć wszystkie prezenty w Wigilię.

* „Cicha noc" została po raz pierwszy zaśpiewana w ramach nabożeństwa kościelnego w Austrii. Użyto gitary, ponieważ organy kościelne były tak bardzo zardzewiałe, że nie można było na nich grać.

# Oddali hołd powstańcom

W dniu 29 listopada starosta powiatu leszczyńskiego Jarosław Wawrzyniak, wspólnie z dowódcami leszczyńskich jednostek wojskowych ppłk. Danielem Katarzyńskim (1 dywizjon przeciwlotniczy) i ppłk. Dariuszem Wyrzykowskim (125 batalion piechoty lekkiej WOT) oraz zastępczynią wójta gminy Krzemieniewo Joanną Nowacką, złożyli kwiaty i znicze na grobach weteranów powstania listopadowego, pochowanych w Oporowie: gen. Franciszka Morawskiego, Wojciecha Morawskiego i Piotra Stajewskiego.

# Szlachetna Paczka w Garzynie

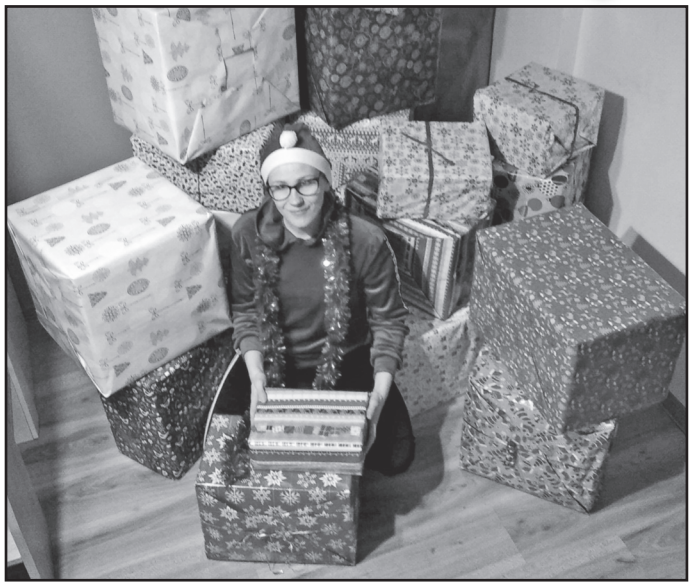

**Miesiąc temu informowaliśmy o akcji "Szlachetna Paczka" organizowanej przez Klaudię Fiszer z Garzyna, członkinię grupy "Mamy - Biegamy". Pani Klaudia prosiła wówczas m. in. o produkty spożywcze i chemię dla rodziny z Leszna - matki samotnie wychowującej autystyczne dziecko.**

Dziś z wielką satysfakcją możemy poinformować, że i ta akcja charytatywna spotkała się z bardzo pozytywnym odzewem, a na zebrane produkty trzeba się było postarać o dodatkowe kartony.

*- Wszystkie potrzebne rzeczy zostały zebrane, nawet ze sporym zapasem. Dzięki internetowej zbiórce zdobyłyśmy również środki niezbędne na zakup laptopa. Już teraz wiem, że za rok na pewno powtórzę akcję i myślę, że dołączy się do niej jeszcze więcej osób* - **mówi z zadowoleniem pani Klaudia.**

# Polubili siatkonogę

**Przez cały październik i listopad na boisku Orlik w Garzynie toczyła się rywalizacja w Lidze Siatkonogi. Był to debiut tej dyscypliny sportu w naszej gminie. W rozgrywkach wystartowało pięć dwuosobowych męskich zespołów.**

Siatkonoga została zapoczątkowana w Czechach w latach 20. XX wieku przez piłkarzy Slavii Praga. Siatkonoga łączy elementy trzech popularnych gier sportowych - siatkówki, tenisa oraz piłki nożnej. Polega na odbijaniu piłki pomiędzy dwiema drużynami ponad siatką umieszczoną na wysokości 1,1 metra nad ziemią. Odbicia można wykonywać każdą częścią ciała oprócz rąk.

W siatkonodze rozróżnia się trzy konkurencje: grę pojedynczą, grę podwójną i grę w trójkach. W Polsce najpopularniejsze są singel i debel.

W garzyńskich rozgrywkach puchar i złote medale zdobył duet Tobiasz Frąckowiak z Górzna i Bartek Jabłoński z Krzemieniewa, którzy wygrali wszystkie swoje spotkania. Srebrne medale wywalczyli Patryk Cłapka z Garzyna i Wojciech Włodarczyk z Pawłowic. Na trzecim stopniu podium znalazł się duet z Górzna - Szymon Ryczkowski i Tomasz Łukaszewski.

Puchar, medale i drobne upominki wręczył Grzegorz Cłapka, właściciel firmy brukarskiej Grześ Bruk z Garzyna, głównego sponsora rozgrywek. Imprezę wsparł również animator garzyńskiego Orlika.

*- Zawodnicy biorący udział w rozgrywkach zgodnie stwierdzili, że gra w siatkonogę bardzo im się spodobała, a dla niektórych z nich była dobrym uzupełnieniem treningu piłkarskiego. Z całą pewnością rozgrywki przeprowadzimy również w przyszłym roku. Będziemy też chcieli powiększyć ligę o kolejne duety chłopaków. W planach jest również zorganizowanie jednodniowego turnieju* - **podsumowuje animator Orlika, pomysłodawca i organizator ligowych zmagań.**

*Kolejny już raz społeczność Publicznej Szkoły Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Pawłowicach pośpieszyła z pomocą podopiecznym Domu Dziecka we Wschowie. W grudniu odbyła się zbiórka produktów spożywczych, której organizatorem był Samorząd Szkolny. Dziękujemy bardzo wszystkim rodzicom oraz dzieciom za to, że tak chętnie przyłączyli się do tej dobroczynnej akcji.*

# Uhonorowano wolontariuszy

**W poniedziałek 7 grudnia, uroczyście uhonorowano działalność wolontariuszy z gminy Krzemieniewo. Kameralna impreza podsumowująca rok 2020 odbyła się tym razem w Urzędzie Gminy. Spotkanie jest zawsze znakomitą okazją, aby podziękować naszym lokalnym społecznikom za ich bezinteresowność, zaangażowanie oraz chęć niesienia pomocy innym.**

W uroczystości udział wzięli wójt Radosław Sobecki, dyrektorka GCK Monika Glapiak, która jest jednocześnie koordynatorką wolontariatu w gminie Krzemieniewo oraz wyróżnione osoby, którymi w tym roku byli: Joanna Podhorodecka ze Stowarzyszenia Aktywne Mierzejewo, Janina Galon z Koła Gospodyń Wiejskich Pawłowiczanki, Agnieszka Tomczak z Zespołu Szkół Specjalnych w Górznie, Katarzyna Jabłońska z przedszkola i szkoły w Garzynie, Aleksandra Olejnik ze szkoły w Pawłowicach, Zuzanna Musielak ze szkoły w Oporówku, Paulina Rzepecka ze szkoły w Nowym Belęcinie i Maciej Włodarczak ze Stowarzyszenia "Razem dla Pawłowic".

Dzień Wolontariusza jest w naszej gminie obchodzony już po raz piąty.

Organizatorami są: wójt gminy oraz Partnerstwo na Rzecz Wolontariatu, które działa od grudnia 2015 roku i skupia w swoich szeregach organizacje pozarządowe, instytucje samorządowe oraz szkoły i przedszkola z terenu gminy. To właśnie one co roku do wyróżnienia typują swoich wolontariuszy.

*W ubiegłorocznym świątecznym wydaniu gazety pisaliśmy o talencie pani Urszuli Kmiecik z Kociug, która w zaciszu swego domu na szydełku potrafi wyczarować prawdziwe cuda. Chwaliliśmy ją wówczas za piękne firanki, serwetki i ozdoby choinkowe. Pani Urszula od tego czasu absolutnie nie spoczęła na laurach. Wręcz przeciwnie, dzięki naszemu artykułowi nabrała dodatkowej energii do działania. Potwierdzeniem tych słów niech będzie zdjęcie jej ostatnich prac wykonanych specjalnie na święta. Naturalnie wszystkie rozeszły się już wśród znajomych. Wspomnimy tylko, że tegoroczną nowością był małe Gwiazdorki, zrobione na bazie korków do szampana. Brawo pani Urszulo! Nic, tylko pozazdrościć talentu.*

# Pamiętajmy o innych

**Niestety, ze względu na COVID - 19 w tym roku nie można było zorganizować w tradycyjnej formie wspólnej Wigilii dla osób niepełnosprawnych i samotnych z naszej gminy.**

Mimo tych utrudnień Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Krzemieniewie przy współpracy Gminnego Centrum Kultury w Krzemieniewie pod patronatem wójta gminy Krzemieniewo zorganizował akcję roznoszenia świątecznych paczek.

Do akcji włączyli się strażacy z jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z Garzyna, Krzemieniewa, Pawłowic, Oporówka, Belęcina, Mierzejewa i Drobnina, którzy dostarczyli ponad 80 paczek.

Mamy nadzieję, że sprawiły one radość i wywołały uśmiech na twarzach osób, które zostały nimi obdarowane.

# Święty Mikołaj odwiedził dzieci

*Niedziela, 6 grudnia, była dla dzieci z Oporowa i Grabówca dniem pełnym niespodzianek. Najpierw przez obie miejscowości przeszedł Święty Mikołaj zorganizowany przy współpracy Koła Gospodyń Wiejskich Oporowo oraz niezawodnych rodziców naszych milusińskich. Mikołaj wręczył uśmiechniętym dzieciom słodkie niespodzianki, a dorosłym mieszkańcom kartki z życzeniami świątecznymi. Następnie około godz. 16 wioskę odwiedził Święty Mikołaj z Gminnego Centrum Kultury, który był nagrodą dla sołectwa za wygraną w konkursie na kartkę bożonarodzeniową. Ten dzień mimo obostrzeń pozostanie w pamięci mieszkańców na bardzo długo.*

*Mikołaj wraz z pomocnikami kolejny raz odwiedził najmłodszych mieszkańców Drobnina.Cały rok uważnie ich obserwował i dumnie mógł stwierdzić, że wszystkie dzieci zasłużyły na mały upominek. Mikołaj wręczył je osobiście.*

*- Dziękuję bardzo dzieciom za przyjęcie Mikołaja i za piękne obrazki, a także smaczne pierniki. Serdeczne podziękowania należą się paniom z Rady Sołeckiej - Hannie Sorbickiej i Wiolecie Glapiak oraz mieszkankom wsi: Małgosi, Marysi i Darii. Szczególne podziękowania dla sponsorów - Barbary Janiszewskiej oraz innych - podsumowała sołtyska Dorota Pawłowska.*

*W piątek, 4 grudnia, Święty Mikołaj złożył życzenia i zostawił słodki podarunek dzieciom w Górznie. Mikołaj dziękuje za miłe przyjęcie w każdym domu oraz każdemu dziecku za uśmiech.*

*Bez wątpienia tegoroczne mikołajki z największym rozmachem odbyły się w Mierzejewie, a Święty Mikołaj odwiedził mieszkańców z prawdziwym orszakiem pomocników, rozdając aż 80 paczuszek.*

*- Drodzy mieszkańcy Mierzejewa oraz goście, mam nadzieję, że orszak Świętego Mikołaja, który odwiedził naszą wieś, dał Wam wiele mikołajkowej radości. Wierzę, że nie tylko uszczęśliwił dzieci, które otrzymały świąteczne paczki, ale również Was, dorosłych. W tym smutnym i trudnym czasie pandemii chcieliśmy oderwać Was od szarej rzeczywistości i przekazać trochę magii. A przecież nie ma nic bardziej magicznego niż dziecięca radość i wspomnienia z czasów, gdy i do nas przychodził "prawdziwy" Święty Mikołaj. Dziękuję naszemu Mikołajowi, wspaniałym Aniołom oraz Stajni Charlotta i panu Dziubałce za użyczenie koni - podsumowała ten wyjątkowy dzień sołtyska Milena Stachowiak, która również wzięła udział w orszaku jadąc konno.*

*Święty Mikołaj w dniu 6 grudnia zrobił też niespodziankę dzieciom i dorosłym mieszkańcom Oporówka. Odwiedził ich w domach i wręczył paczki ze słodkościami. Dzieci i rodzice z uśmiechem otwierali drzwi Świętemu Mikołajowi. To był wyjątkowy dzień.*